



I rocznica ingresu abp. Sławoja Leszka Głódzia do bazyliki archikatedralnej

Milito pro Christo

Dokładnie rok temu, 26 kwietnia, odbył się ingres **arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia** do bazyliki archikatedralnej w Gdańsku-Oliwie. Tego dnia uroczystie objął urząd metropolity gdańskiego.





Barbara Dawidowska:

Dekalog wcale nie jest czymś łatwym. Tym bardziej dla ludzi młodych, często zbuntowanych, przechodzących czas dojrzewania i zmagania się z trudnymi tematami, z którymi często pozostają sami. Bo rodzice nie mają czasu, albo nie potrafią. Młodzi ludzie często traktują 10 Przykazań Bożych jako zespół norm, obowiązków, które należy wypełniać i przestrzegać, po to, by się Panu Bogu przypodobać. A to przecież nie tak. Trudno jest im przyjmować prawdę. Nie potrafią sobie tego uporządkować, ułożyć i po prostu zaufać. Zaufać, że mogą dzięki temu być w życiu szczęśliwi. Często szukają po omacku, a gdy dodatkowo nie znajdują oparcia w rodzicach, nauczycielach czy kapłanach, wtedy bunt się rozszerza. Jak mówić do nich wówczas o Bogu, o Dekalogu? **Jednym ze sposobów są świadectwa.** Pokazują im konkretne przykłady z życia. Nie akcentują tego, czego nie wolno, ale to, co daje prawdziwe szczęście w życiu. Nie zakazują, ale wyjaśniam. Nie karzę surowo, ale daję świadectwo dobra. To skuteczniejsze niż mówienie, że tego albo tamtego nie wolno.

Wypowiedź nauczycielki religii w Gimnazjum nr 2 im Jana Heweliusza w Żukowie

ANDRZEJ URBAŃSKI

Pielgrzymuj na Wojciechowe Wzgórze

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 26 kwietnia to dzień uroczystości odpustowych ku czci św. Wojciecha, patrona naszej ojczyzny i archidiecezji. „Wzgórze św. Wojciecha w naszym mieście było zawsze miejscem pamięci o tym męczenniku, który stał się fundamentem, na którym budowaliśmy żywy pomnik Chrystusowi na pomorskiej ziemi” – napisał w zaproszeniu na uroczystości metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Tego dnia swoją pielgrzymkę organizuje

już po raz 20. Kościelna Służba Męczyczyn „Semper Fidelis”. Tradycyjnie w dzień odpustu świętego Wojciecha o godz. 9.00 pielgrzymi wyruszą z relikwiami patrona archidiecezji z konkatedralnej bazyliki Mariackiej w Gdańsku. W samo południe będą uczestniczyć w Sumie odpustowej na Wzgórze. Eucharystii o godz. 12.00 przewodniczył będzie kard. Henryk Gulbinowicz z Wrocławia, a słowo Boże wygłosi bp Antoni Dydycz, ordynariusz diecezji drohiczyńskiej.

Przed Sumą odpustową na Wzgórze zgromadzi się młodzież, która w pielgrzymce wyruszy spod kościoła Świętej Trójcy w Gdańsku o godz. 8.00, aby o godz. 10.00 uczestniczyć we Mszy św. na Wzgórze.

„Niech obecność i modlitwa staną się znakiem naszej wiary, którą zaszczycał przed wiekami w sercach naszych przodków św. Wojciech, i za którą oddał męczeńsko swoje życie” – zachęca do udziału abp Sławoj Leszek Głódź. **au**

Kurs ceremoniarza Hospicjum od środka

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. Od 17 do 24 sierpnia 2009 r. w miejscowości Ochotnica Dolna w Gorcach odbędzie się kurs ceremoniarza, połączony z wypoczynkiem w górach. Każdego dnia przewidziano zajęcia liturgiczne, a w ramach wypoczynku wycieczki piesze i autokarowe. Kurs zakończy się egzaminem. – Bardzo proszę, aby kierować na kurs osoby, które cechują się zamiłowaniem do liturgii – zachęca ks. Piotr Tartas, archidiecezjalny duszpasterz LSO. Zgłoszenia powinien dokonać proboszcz lub ksiądz opiekun. Więcej informacji pod numerem kontaktowym: 0 602 181 010. **au**

GDAŃSK. „Hospicjum widziane od środka” – tak zatytułowaną wystawę 20 zdjęć oglądać można do 1 maja w Centrum Handlowym Manhattan w Gdańsku-Wrzeszczu (na parterze). Autorem fotografii jest Szymon Brzóska, fotografik i wolontariusz Hospicjum im. ks. E. Dutkiewicza SAC w Gdańsku. Choć Szymon już od trzech lat fotografował oficjalne wydarzenia mające miejsce w hospicjum, na bliższy kontakt z chorymi pozwolił sobie dopiero po dłuższym czasie. Na jego fotografiach widać różne aspekty życia w hospicjum – odwiedziny bliskich, opiekę wolontariuszy, akcje charytatywne i modlitwę. **au**



SZYMON BRZÓSKA

Towarzyszyć choremu – to najważniejsze zadanie wolontariusza hospicyjnego

Czy naprawdę ich brakuje?



GDAŃSK-ŻABIANKA. Bez komentarza

ANDRZEJ URBAŃSKI

Konkurs plastyczny

SOPOT. Konkurs plastyczny na plakat Pola Nadziei 2010 organizuje Hospicjum im. św. Józefa. Skierowany jest on do dzieci i młodzieży szkolnej oraz placówek edukacyjnych w całym województwie pomorskim. Warunkiem udziału jest wykonanie pracy w dowolnie wybranej technice artystycznej, w formacie A3. Rozstrzygnięcie nastąpi w połowie maja. Szczegóły w Hospicjum im. św. Józefa. **au**

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:
ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański

Tydzień Biblijny – nowa inicjatywa Dzieła Biblijnego

Księga (nie)znana?

KS. SŁAWOMIR CZALEJ



Od 26 kwietnia do 2 maja potrwa w naszej archidiecezji, podobnie jak w całej Polsce, pierwszy Ogólnopolski Tydzień Biblijny. **W jakim stopniu uda się przybliżyć wiernym Pismo Święte, zależy w dużej mierze od zaangażowania kapłanów w parafiach.**

Ks. SŁAWOMIR CZALEJ: Pierwszy Ogólnopolski Tydzień Biblijny to inicjatywa, której patronuje św. Paweł. To chyba pod jego wpływem powstał pomysł na promocję Biblii?

Ks. DR GRZEGORZ SZAMOCKI (biblista, adiunkt w Zakładzie Historii Starożytnej Uniwersytetu Gdańskiego, moderator Dzieła Biblijnego w naszej archidiecezji): – Obok św. Pawła, którego rok w kościele obchodzimy, impulsem do zorganizowania Tygodnia był zeszlóroczny synod biskupów, poświęcony słowu Bożemu w życiu i misji Kościoła. Dzieło Biblijne nosiło się z zamiarem tej inicjatywy od początku swojego istnienia. Były już wprowadzone tygodnie czy niedziele biblijne w różnych diecezjach w Polsce, chcieliśmy jednak, żeby Tydzień był obchodzony w jednym czasie i we wszystkich diecezjach. Ustaliśmy, że będzie to właśnie trzecia Niedziela Wielkanocna.

Jakie inicjatywy będą podejmowane w naszych parafiach?

– Naszą intencją na tej płaszczyźnie jest to, żeby jak najwięcej o Piśmie Świętym mówić. Liczymy na to, że we wszystkich parafiach będzie ona taką niedzielą biblijną. W tę niedzielę mamy jako punkt wyjścia przepiękną Ewangelię, mówiącą o uczniach idących do Emaus, którzy słuchając słów Pisma, rozpoznali w spotkanym wędrowcu swojego zmartwychwstałego Mistrza. Mamy nadzieję, że księża wykorzystają przygotowane na ten tydzień materiały.

Czy to inicjatywa Dzieła?

– Tak. „Przegląd Biblijny” to pierwszy biuletyn Dzieła, który będzie odąd ukazywał się co pół roku. Na zjeździe moderatorów diecezjalnych Dzieła we wrześniu ub.r. we Wrocławiu powołaliśmy komisję fachowców – biblistów i liturgistów, którzy zajęli się opracowaniem materiałów, mających pomóc duszpasterzom i katechetom w przeprowadzeniu różnego rodzaju nabożeństw i spotkań. Mamy więc zestaw bardzo ciekawych homilii dla dzieci i dla dorosłych; mamy interesującą propozycję celebracji biblijnej ks. Jana Kochela, którą możemy przeprowadzić w kościele. Jest ona zatytułowana „Droga z Apostołem Narodów” i można ją odbyć analogicznie do Drogi Krzyżowej z poszczególnymi stacjami. Do tego nabożeństwo słowa Bożego i wiele materiałów do katechez. Uważam, że w szkołach przynajmniej jedną albo dwie katechezy należałoby poświęcić właśnie Pismu Świętemu. W biuletynie nie brakuje

też materiałów do „Maratonu biblijnego”, czyli do pracy w grupach przyparafialnych. Jako propozycję mamy List do Rzymian oraz opracowane życie św. Pawła. Do biuletynu dołączona jest płyta DVD z bardzo ciekawymi materiałami ikonograficznymi, dotyczącymi św. Pawła. Obrazy te zresztą można wyświetlać rzutnikiem podczas „Drogi z Apostołem Narodów”.

Czy istnieją jakieś przedsięwzięcia na poziomie całej archidiecezji?

– Tu mamy pewien kłopot, ponieważ obchody Tygodnia Biblijnego zbiegły się z pierwszą rocznicą ingresu metropolity gdańskiego i z przyjazdem do Gdańska na uroczystości wojciechowe watykańskiego sekretarza stanu kard. Tarcisio Bertone. Trudno byłoby robić

Czytający Biblię pod Ścianą Płaczu w Jerozolimie

osobne spotkanie, dlatego też postanowiliśmy, że nadrobimy to 30 maja, kiedy będziemy obchodzić w archidiecezji 2. Dzień św. Pawła.

Mija kilka lat działalności Dzieła Biblijnego w naszej archidiecezji. Czy owoce pracy są już widoczne? Czy więcej ludzi interesuje się Biblią?

– Mamy taką nadzieję. Większość zależy od podejścia do problemu w samych parafiach. W wielu idzie to całkiem dobrze. My, jako Dzieło, możemy i wspieramy parafie w rozprowadzaniu materiałów, np. „Kręgu biblijnego”, przeznaczonego do pracy w grupach. Promocja odbywa się również poprzez prasę katolicką, Radio Maryja i TV Trwam.

Pracujesz ze studentami na UG. Czy są oni zainteresowani Pismem Świętym?

– Studenci często myślą, że interpretacja biblijna to swoiste czary-mary. Tymczasem jest to literatura, którą należy interpretować tak jak inne starożytne teksty z epoki, a z drugiej strony jest to zabytek literatury religijnej. Poznanie metodologii jest na pewno sporym sukcesem. ■

Przykładowe pytania z quizu biblijnego

- Ile misyjnych podróży odbył św. Paweł?
- Jaka to księga: Flp, 2Tm, Kol, Flm?
- Kto ochrzcił Szawła?
- Jak długo Szaweł był niewidomy po nawróceniu?
- Ile listów napisał św. Paweł do Tymoteusza?

II Młodzieżowy Przegląd Teatrów „Dekalog”

Bunt, anoreksja i Dekalog

Już po raz drugi w sali teatralnej sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie odbył się przegląd teatrów szkolnych. Tematem, którym młodzi aktorzy się zajęli, był Dekalog.

Przyglądając się wystawianym sztukom, można było odnieść wrażenie, że świat wokół jest bardzo brutalny, brudny i zły, Dekalog natomiast – wymogami nie do zaakceptowania i przyjęcia. Słownictwo wykorzystywane podczas przedstawień zawierało nawet elementy wulgaryzmów. Czy taka jest codzienność, w której młodzi ludzie się wychowują i z którą obcuja? Niełatwe było też zadanie jury, które w tym roku oceniało wystawiane sztuki. Wśród oceniających byli aktor Jerzy Kiszki, Maja Falkiewicz, opiekun teatralnej grupy z Bolszewa oraz ks. Eugeniusz Klawikowski, katecheta w Zespole Szkół Samochodowych, inicjator młodzieżowych działań teatralnych.

Przystanek

Jedna z wystawianych sztuk zatytułowana była krótko: „Przystanek”. Zaprezentowały ją 15-latkę z Gimnazjum nr 2 im. Jana Heweliusza w Żukowie, wśród nich Eliza Kreft, Martyna Bazychowska, Agnieszka Szmytka, Dominika Miotk, Paulina Szmytka i Dominika Wicka. Martyna Bazychowska wcieliła się w rolę Emilii. – To postać fikcyjna, ale z pewnością realna – mówi dziewczyna. – Moim zdaniem całkiem rzeczywista. Problemy, jakie miała moja bohaterka, mogą się przydarzyć każdemu. Rozwód rodziców, brak zainteresowania mogą dopaść każdego. I to w podobny sposób – dodaje. Emilka jest ćpunką. Mocno zarysowane kontury oczu, specyficzny ubiór, rozwichrzone kolorowe włosy podkreślają jej bunt w stosunku do otoczenia. Ale Martyna dodaje zaraz: – Ćpunka to przede wszystkim samotna dziewczyna, która nie potrafi poradzić sobie z własnymi problemami. A może także z problemami swoich rodziców. Myślę, że na jej miejscu mogłaby być każda inna osoba – wyjaśnia.

Agnieszka Szmytka wcieliła się w postać Natalii, która ma kompleksy figury i ciała. – Nie wydaje mi się, żeby jej problemy były fikcyjne, choć rola jest nieco wymyślona – mówi. W scenie, którą odgrywała, Natalia nie chciała zjeść batonika.



ANDRZEJ URBAŃSKI

Nie docierało do niej, że w przyszłości może kompletnie zniszczyć sobie życie. Poczucie winy z każdego zjedzonego posiłku, każdego kęsa, wychudzone ciało, chory organizm. – Sami najlepiej wiecie, o czym mówię, jeśli nie z własnego doświadczenia, to może na podstawie tego, co właśnie dzieje się z waszą koleżanką – można było usłyszeć ze sceny.

Zagubienie i samotność

Paula Szmytka w przedstawieniu była Olą, całkowicie zagubioną i samotną osobą. Ma rodzinę, dużo pieniędzy, dużo obowiązków i mało miłości. Jej rodzice mają natomiast dużo pracy. Ich dom rodzinny staje się dla niej prawdziwym przekleństwem. Dom bez miłości. Straszne musi być przekonanie, że jest się mniej kochanym od swojego brata. – Gdy chwilę pomyślę, to wcale nie dziwi mnie jej wybuchowość, agresja. Ona po prostu tak usiłuje sobie radzić ze swoimi problemami – tłumaczy swoją rolę. – Znam chyba kilka takich osób swoim otoczeniu.

Eliza Kreft była fikcyjną Judytą. – Myślę, że to bardzo smutna postać. Ma pewnie problemy podobne do naszych koleżanek, ale w przeciwieństwie do nich nie krzyczy, nie buntuje się, nie komunikuje tego świata w żaden inny sposób – opisuje rolę. Judyta straciła pewność siebie. Nie miała własnego zdania. Jakiś specjalista powiedziałaby o niej, że ma zaburzenia

Gimnazjalistki wczuły się w rolę z wielkim zaangażowaniem. Ważnym elementem była odpowiednia charakteryzacja

poczucia własnej wartości. A może zaburzenia lękowe?

Przystanek Dekalog

Już dawno nie oglądałem tak wyraźnie przedstawianych problemów życia codziennego. I to przez ludzi bardzo młodych. Czy opisane wcześniej role są jedynie fikcją? Okazuje się, że nie. A co mają wspólnego z Dekalogiem? – Bardzo dużo. W końcu

wszystkie zachowania postaci lawirują gdzieś pomiędzy dobrem i złem, pomiędzy dramatem i poszukiwaniem szczęścia w życiu – mówią dziewczyny. – Ja kocham swoich rodziców, ale są takie momenty, że chciałabym wykrzyknąć swój sprzeciw wobec nich. Wówczas otwiera mi się klapka z czwartym przykazaniem. Czasami za późno – mówi Paulina. Młodzi ludzie uczestniczący w przeglądzie często mówili mi, że na co dzień zbyt często słyszą od swoich najbliższych „tego nie rób”, „taki nie bądź”, „tak nie postępuj”. Zbyt rzadko natomiast podpowiedź, dlaczego tak nie postępować. Albo jak robić, żeby w życiu było lepiej. – Wiemy, że Dekalog to nasz najlepszy drogowskaz, ale my nie jesteśmy ideałami. Potrzebujemy często wsparcia i pomocy. Czasami brakuje go ze strony starszych – wyjaśnia Dominika.

Czyżby dorośli nie stawiali na wysokości zadania jako wychowawcy, opiekunowie i rodzice?

Andrzej Urbański

Gaudium Vitae w Gdyni obchodzi swój jubileusz

Zaczęło się od samobójstwa

To właśnie **życie jest największym darem, który otrzymujemy od Boga**. I to bez żadnej zapłaty. Tak od 20 lat mówią osoby zaangażowane w Gaudium Vitae w Gdyni.

Gaudium Vitae znaczy po prostu radość życia. – Staramy się ją wnosić w codzienne życie gdyńskiej społeczności od 1989 r. – mówi Maria Długońska, współtwórczyni ruchu, ostatnio przekształcony w Stowarzyszenie Gaudium Vitae. W piątek 17 kwietnia minęło 20 lat od jego powstania.

Dramat dziewczyny

Gdyński Ruch Obrony Życia Poczętego przy parafii św. Stanisława Kostki u ojców jezuitów w Gdyni był inicjatywą dr Krystyny Milewskiej. – Na jego powstanie bezpośredni wpływ miał dramat samobójczej śmierci młodej dziewczyny, która nie potrafiła podołać samotnemu macierzyństwu – opowiadają członkowie ruchu. Od chwili jego powstania do dnia dzisiejszego różnorodną opieką zostało objętych około 500 młodocianych i samotnych matek oraz ponad 1200 rodzin. Członkowie ruchu byli

także współzałożycielami Domu Samotnej Matki w Gdyni przy ul. Fredry 3. Wszelkie dary materialne, pozwalające skutecznie realizować pomoc oraz środki finansowe uzyskują od prywatnych sponsorów i firm. Działalność Gaudium Vitae została dostrzeżona, a także spotkała się z dużym zrozumieniem przez miejscowe władze. Nic dziwnego, że co roku otrzymuje także dotacje z Urzędu Miasta Gdyni. A założycielka ruchu dr Krystyna Milewska otrzymała 10 lutego 2004 r. medal im. Eugeniusza Kwiatkowskiego „Za wybitne zasługi dla Gdyni”. W grudniu 2004 r. ruch Gaudium Vitae przekształcił się w stowarzyszenie pożytku publicznego.

Obrona życia

Najważniejszym i podstawowym celem, który podejmuje stowarzyszenie, jest obrona życia poczętego dziecka. Cel ten jest realizowany również w bardzo praktyczny sposób, choćby poprzez Duchową Adopcję Dziecka Poczętego, duchowe i materialne wspieranie samotnych matek oraz ubogich rodzin. – Podejmujemy współpracę z lekarzami, psychologami, ośrodkami pomocy społecznej, z Caritas, kuratorami sądowymi i wieloma innymi organizacjami – podkreśla Długońska. Za otrzymywane środki finansowe kupują leki, żywność, mleko dla dzieci, środki czystości oraz wyprawki dla niemowląt. Organizują wyjazdy dzieci na wakacje, prowadzą

Cicha praca pomogła uratować niejedno dziecko



Jeśli chcesz pomóc

Skontaktuj się z Gaudium Vitae: ul. Tatrzańska 35, 81-313 Gdynia, tel. (058) 621 14 76, 607 880 957, e-mail: gaudiumvitaegdynia@wp.pl
 Nasze konto: PKO BP S. A. Oddział I w Gdyni, ul. Świętojańska 17, nr 38 1020 1853 0000 9102 0081 1893
 Dyżury w siedzibie: poniedziałek, 16.00–18.00; środa 10.00–12.00; w sytuacjach nagłych pod tel. 607 880 957

indywidualną pomoc psychologiczną dla matek, udzielają bezpłatnych korepetycji dzieciom, opiekują się dziećmi w wieku przedszkolnym. Od dwóch lat organizują wyjazd na rekolekcje dla matek z dziećmi. Gaudium Vitae przyjmuje też pomoc rzeczową (np. odzież dziecięcą, wózki czy łóżeczka) dla rodzin podopiecznych.

Wcześniej w Gdańsku

8 lat wcześniej niż w Gdyni, Gaudium Vitae powstało w Gdańsku. Swoją jubileusz obchodziło w 2001 r. Podczas sesji, która odbyła się wówczas w Nowym Ratuszu w Gdańsku, o. Tadeusz Pawlicki, jezuita, współzałożyciel Gaudium Vitae, w imieniu arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego, metropolity gdańskiego, uhonorował wieloletnich działaczy ruchu pamiątkowymi

medalami św. Wojciecha. Gaudium Vitae w Gdańsku powstało przy wrzeszczańskiej parafii ojców jezuitów pw. Świętego Krzyża. Jego członkowie za cel wyznaczyli sobie obronę życia poczętego, udzielanie pomocy materialnej i rzeczowej matkom oraz krzewienie szacunku wobec życia. Na co dzień Gaudium Vitae, wspierając swoich podopiecznych, współpracuje z lekarzami, domami samotnej matki, organizacjami charytatywnymi, punktami adopcyjnymi. Zdaniem o. Pawlickiego, organizacje takie jak Gaudium Vitae nadal mają aż nadto pracy. Dzisiaj jednak częściej pomagają materialnie rodzinom, niż ratują poczęte życie. Jednak problem wciąż istnieje. To znaczy, że praca tych często anonimowych ludzi jest godna podkreślenia i zauważenia.

au



Dzięki Gaudium Vitae wiele dzieci może skorzystać z wakacyjnych atrakcji

Oby dla nas go nie



tekst i zdjęcia

ANDRZEJ URBAŃSKI

aurbanski@goscniedzielny.pl

Jadąc po raz pierwszy do sanktuarium we Wrzeszczu, spotkałem pewnego młodego człowieka, modlącego się gorliwie przed obrazem „Jezu, ufam Tobie”. Wytatuowany, z kolczykiem w jednym uchu... Historia jego życia była dosyć skomplikowana, jednak finał znalazła właśnie przed tym obrazem. Zaufał i zmienił się w kogoś, komu byli koledzy z celi zapewne nadaliby przydomek „frajer”.

Teoretycy czy praktycy

Miłosierdzie Boże jest jednym z najważniejszych przymiotów Boga. Sam Jezus wielokrotnie mówił: „Bądźcie miłosierni, jak Ojciec wasz jest miłosierny”. Czy w dziedzinie świadczenia miłosierdzia jesteście bardziej praktykami, czy teoretykami? Pierwsza niedziela po Zmartwychwstaniu Pańskim została ogłoszona Niedzielą Miłosierdzia. Dodatkowo tego dnia w sposób szczególny łączą się ze sobą osoby, dla których miłosierdzie to nie tylko pusty frazes. Do sanktuarium prowadzonego przez ojców zmartwychwstańców od kilku lat przyjeżdżają członkowie parafialnych zespołów Caritas, pracownicy, wolontariusze i sympatycy. Ta organizacja, jak żadna inna, powołana jest do służby

Obraz Jezusa Miłosiernego z katedry oliwskiej

człowiekowi najbardziej potrzebującemu. W sposób szczególny jest zobligowana do wypełniania zadań w kanonie uczynków miłosiernych co do duszy i ciała. Czy jednak nie dotyczy to każdego z nas?

Dyrektor gdańskiej Caritas ks. Ireneusz Bradtke uważa, że współczesny człowiek powinien nieco przeformatować swoje myślenie o miłosierdziu. – Zbyt często używamy tej formułki katechizmowej. Byłem głodny, spragniony,

nagi. Dzisiaj powinniśmy dodać: jestem narkomanem, alkoholiczkiem, prostytutką, bezrobotnym, zagubionym. Wśród takich ludzi trzeba także szukać zrozumienia słów o miłosierdziu – mówi ks. Bradtke.

Według ks. Krzysztofa Sagana, który pracuje z młodzieżą, a dzisiaj jako wicedyrektor Caritas tworzy także i formuje szkolne koła Caritas, czasy się zmieniły i klucz do zrozumienia prawdy o Bożym miłosierdziu trzeba znajdować po prostu tam, gdzie żyjemy i funkcjonujemy. – Trzeba także pamiętać, że dziś biednym nie jest ten, kto jest ubogi materialnie, ale przede wszystkim ubogi duchowo. Często właśnie duchowe ubóstwo jest przyczyną i początkiem wszelkiego innego ubóstwa – podkreśla ks. Sagan. A ubóstwo duchowe na pewno nie prowadzi do zrozumienia miłosierdzia Bożego.

Aktywna forma współczucia?

Współczesny człowiek bardzo często odpowiedzi na ważne pytania szuka w Internecie. Gdy w internetowej wyszukiwarce wpisać słowo „miłosierdzie”, można znaleźć wiele ciekawych wyjaśnień. Osobiście zachęcam jednak do szukania w katechizmie,



POŚWIĄTECZNE ROZWAŻANIA

O MIŁOSIERZDIU. Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Gdańsku-Wrzeszczu przeżywało ostatnio swoje święto. Warto przynajmniej raz do roku odwiedzić to miejsce, w którym **modlitwy o Boże miłosierdzie nie brakuje.**

zabrakło

a przede wszystkim w Ewangelii. „Miłosierdzie to aktywna forma współczucia, wyrażająca się w konkretnym działaniu, polegającym na bezinteresownej pomocy. Samo współczucie, nieprzekładające się na działanie, miłosierdziem jeszcze nie jest. Termin ten wywodzi się z Biblii” – wyjaśnia jedna z definicji internetowych. Czy to wystarczy?

Ks. Ireneusz Bradtke, którego poprosiłem o pewne wyjaśnienia, w czasie moich poszukiwań podśpiewywał znaną – szczególnie osobom, które modlą się do Bożego miłosierdzia – pieśń. Słowa naprawdę ciekawe i pełne prostoty. „Kto miłosierdziu Bożemu zaufa, wesprze go Pan Bóg i modlitw wysłucha”. – Piękna pieśń, ujmuję za serce. Przypomina jednocześnie prostą i podstawową prawdę, ważną zasadę, którą jest zaufanie do Tego, od którego właśnie miłosierdzie możemy otrzymać – próbuje wyjaśnić słowa pieśni dyrektor Caritas. – My tak często, po ludzku, próbujemy interpretować miłosierdzie, że to człowiek drugiemu je okazuje. A warto może bardziej skoncentrować się na pytaniu, skąd jest miłosierdzie Boże. Za często myślimy o tym, jacy jesteśmy dobrzy dla innych, pomagamy sobie nawzajem. Ale spróbujmy odpowiedzieć sobie na pytanie, dlaczego

tacy jesteśmy? – dodaje. Czasami to pomaganie jest dziwne. – Jeden pomaga dlatego, że jest sponsorem, inny dlatego, że chce przejąć pewne wpływy; jeszcze inny pomaga, bo chce uzyskać konkretne korzyści, wypływające z faktu pomagania – włącza się do rozmowy ks. Krzysztof Sagan. – A szczerze mówiąc, miłosierdzie to zupełnie coś innego – podsumowuje.

Prawda o miłosierdziu

Siostra Faustyna napisała w swoim „Dzienniczku”: „W dniu tym (w Niedzielę Miłosierdzia) otwarte są wnętrza miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar...” („Dzienniczek”, 699). Kluczowe jest pytanie, jak zbliżyć się do tego źródła?

– To, co robimy na co dzień, to naprawdę jedynie mały wycinek tego, co robić powinniśmy. My tak naprawdę Panu Bogu często przeszkadzamy – mówi ks. Ireneusz Bradtke. – Gdybyśmy chcieli i umieli w pełni odczytać zadania, które nam wyznacza Bóg, to pewnie zrobilibyśmy w życiu dużo więcej. On nam często przysyła ludzi, daje nam możliwości, narzędzia. A my często wykorzystujemy to tylko do załatwienia własnych spraw – dodaje. Czy więc wołanie Jana Pawła II o nową wyobraźnię miłosierdzia jest dzisiaj zasadne? Ks. Krzysztof Sagan uważa, że jak najbardziej. – Trzeba jednak pamiętać, że miara miłosierdzia Bożego jest zupełnie inna. Bezgraniczna. Nie oznacza to jednak, że niesprawiedliwa, naiwna i głupia. Dodatkowo my także powinniśmy sobie codziennie odpowiadać na pytanie, czego ma dotyczyć miłosierdzie? Jakiej sfery? – pyta.

Księża Krzysztof Sagan i Ireneusz Bradtke zastanawiają się nad przesłankami, jakimi kierujemy się, pomagając innym



„Wyptnij na głębie” – to również wezwanie do spojrzenia na bliźnich i ich potrzeby w sposób bardziej kompleksowy, niż czynimy to zazwyczaj

Z ogromu miłosierdzia...

Często możemy usłyszeć podczas homilii, że Bóg jest miłosierny, że obdarza swoim miłosierdziem ludzi. Czy jednak zmienia to coś w sposób radykalny w naszym życiu? Przy okazji różnych katastrof, choćby ostatniego pożaru w Kamieniu Pomorskim, ujawnia się zaangażowanie społeczeństwa. Ludzie zginęli w pożarze, inni stracili cały dorobek swojego życia. Pomoc przyszła natychmiast. – Czy jednak takie dramaty uczą nas jedynie chwilowego zaangażowania, czy może spojrzenia na drugiego człowieka będącego w potrzebie bardziej kompleksowo? Czy w takich chwilach jawi się tylko ten człowiek, którego sytuację nagłośniono w telewizji? A co z wieloma, którzy na co dzień sobie nie radzą? Gdzie wówczas jest wyobraźnia naszego miłosierdzia, którym powinniśmy obdarować drugiego człowieka? – pyta ks. Ireneusz Bradtke. – Powinniśmy w sposób proporcjonalny dzielić się z drugim. Nie zasypywać

go dobrami w chwili dramatu, ale pomagać na co dzień.

Ks. Krzysztof Sagan rozmawiając o miłosierdziu z uczniami próbuje pokazywać wzór nauczyciela sprawiedliwego, który rozdaje, ocenia, ale po ludzku kieruje się najpierw mądrością, a potem miłosierdziem. – Często w naszym życiu jest tak, że najpierw jest sprawiedliwość, a potem, gdy już rozpatrzymy daną sytuację życiową człowieka, pozostaje nieco miejsca na miłosierdzie – opowiada. W miłosierdziu Boga jednak nie ma następstw czasowych. Trudno w to uwierzyć. – W teologii Bożej miłosierdzie jest sprawiedliwe, a sprawiedliwość miłosierna – wyjaśnia ks. Sagan. – Miarą miłości Pana Boga jest miłość bez miary – dodaje ks. Bradtke.

„Gdy krew i woda z Serca się połączyły, Bóg miłosierdziem okrył świat ten cały. Więc uwielbiamy miłosierdzie Boże, w każdym strapieniu i o każdej porze” – słyszę ostatnią część pieśni o miłosierdziu Bożym.



Fundusz nie tylko kryzysowy

Trampolina sukcesu

– Kiedy urodziłam Ołę, wiedziałam, że przez kilka lat na pewno nie wrócę do pracy. Nie mogłam wtedy liczyć na rodziców, którzy wówczas też pracowali – mówi Katarzyna Bendig, która **po latach wróciła do aktywności zawodowej poza domem.**

Od czasu przystąpienia Polski do Unii Europejskiej w 2004 r. wiele mówi się o tym, ile nasz kraj skorzysta na funduszach unijnych. Unia kojarzy nam się z możliwością budowy autostrad, lotnisk, oczyszczalni ścieków czy infrastruktury komunikacyjnej. Coraz częściej jednak przebija się do naszej świadomości słuszne przekonanie, że fundusze unijne to przede wszystkim promocja człowieka.

Liczy się człowiek

Program Operacyjny Kapitał Ludzki funkcjonuje w Polsce od 2007 r. Wcześniej, od 2004 r., było kilka unijnych programów, które inwestowały w człowieka i jego rozwój. Do tej pory z projektów realizowanych za pośrednictwem Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego mieszkańcom województwa pomorskiego udzielono ponad 100 tysięcy różnych form wsparcia w postaci szkoleń, staży czy stypendiów. – Priorytetem i celem nowego programu jest po prostu człowiek. W POKL bierzemy pod uwagę badania i statystyki rynku pracy oraz zawody deficytowe, żeby wsparcie w ramach projektu odpowiadało na realne zapotrzebowanie rynku pracy. Jest to swoiste novum, ponieważ zmieniło się podejście do projektów, ich oceny – mówi Joanna Sulewska-Łobocka z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku. W złożonych do tej pory wnioskach w ramach POKL często pojawiał się pomysł przeszkolenia osób bezrobotnych i uzyskania przez nich kompetencji niezbędnych do wykonywania zawodu opiekuna osób starszych czy niepełnosprawnych. – Z pomocy WUP w ramach EFS mogą korzystać wszystkie te grupy ludzi, które są w najgorszej na rynku pracy sytuacji, są niejako dyskryminowane – podkreśla Sulewska. Są to więc kobiety i osoby niepełnosprawne, długotrwale bezrobotne czy te po 45. roku życia.

W życiu Katarzyny kryzys rozpoczął się, kiedy Aleksandra znalazła się na liście studentów I roku i przestała trzymać się maminej spódnicy. – Moje koleżanki prowadziły od lat tryb życia różny od mojego. Chodziły do pracy,



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

spotykały się popołudniami. Mnie trudno było dopasować się do nich. Miałyśmy inne priorytety – wspomina. Po dwudziestu latach gotowania, sprzątania i prasowania decyzja o powrocie do pracy zawodowej nie należy do najłatwiejszych. Bratowa Katarzyny, która pracuje jako kelnerka w jednym z gdyńskich hoteli, podpowiedziała jej, by ta śledziła ogłoszenia prasowe. – Tak natrafiłam na informację Caritas o rozpoczynającej się rekrutacji – wspomina K. Bendig. Był to projekt Caritas Archidiecezji Gdańskiej „Furtka do nowych możliwości i społecznej kobiet długotrwale pozostających bez zatrudnienia”. Po rozmowie z psychologiem Katarzyna postanowiła realizować się zawodowo poprzez swoje pasje kulinarne. W ramach autopromocji naszej gdańskiej redakcji „Gościa” chciałbym nadmienić, że strategię medialną projektu opracowywał m.in. Andrzej Urbański.

Na naukę nigdy za późno

Osoby bezrobotne dzięki POKL mogą także skorzystać ze szkoleń i zdobyć nowe, potrzebne umiejętności zawodowe. – Sami zainteresowani szkoleniami unijnymi w ramach POKL mogą skorzystać z utworzonej na stronie www.wup.gdansk.pl zakładki Rekrut@cje POKL. Znajdują się tam aktualne propozycje szkoleń wraz z podanymi terminami. Propozycji szkoleniowych z POKL jest naprawdę wiele. Dzięki nim osoby bezrobotne mogą zdobyć zawód glazurnika, zbrojarza czy kucharza – mówi J. Sulewska.

– Moje kontakty z uczestnikami projektów zburzyły pewien mit osoby pozostającej bez pracy. Otóż bezrobotny kojarzył się z osobą raczej zamkniętą, zalekzioną – zauważa Łobocka. Oczywiście niejednokrotnie jest to prawdą, bo zdarzają się przypadki paniki. Tak było z panią Katarzyną, która chciała zrezygnować ze szkolenia, uzasadniając, że nie będzie

Na zmiany nigdy nie jest za późno

komu zająć się domem. – Po przełamaniu pierwszych lęków dwie panie Grażyny, obie 50-letnie, nie wyobrażają już sobie dzisiaj pracy bez swoich podopiecznych – cieszy się Sulewska-Łobocka. Grażyna Kordowska i Grażyna Żuralska zaczęły pracować w hostelu Stowarzyszenia AGAPE w Nowym Stawie, które realizuje projekt „Pobudka uspioonych”. – To dla mnie całkiem nowe doświadczenie. Ktoś może pomyśleć, że wykonuję czynności zbyt osobiste, ale przecież nic, co ludzkie, nie jest nam obce. Pierwszy raz był ciężki, bo ręka jeszcze niewprawna... Najważniejsze to podchodzić do fizjologii naturalnie. Nie mam oporów z przewijaniem czy karmieniem moich podopiecznych. Staram się wykonywać zabiegi higieniczne tak, by nikt nie czuł się skrepowany. Najpiękniejsza zapłata to usłyszeć komplement, że jest im lepiej niż w domu – mówi G. Żuralska.

Ks. Sławomir Czalej

Wypowiedzi osób uczestniczących w POKL przytoczono na podstawie biuletynu „Czas zmian”, wydanego przez WUP w Gdańsku.

POKL w naszym regionie

W ramach Poddziałania 6.1.1 Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, WUP w Gdańsku zawarł do tej pory 27 umów z projektodawcami na kwotę przekraczającą 17 mln zł. Również powiatowe urzędy pracy z województwa pomorskiego w 2008 r. w ramach Poddziałania 6.1.3 przeznaczyły na aktywizację bezrobotnych kwotę około 55 milionów złotych, w tym prawie 22 mln zł na rozpoczęcie przez te osoby działalności gospodarczej.